



► *Kto wie gdzie się zatrzymać, ochroni się przed niebezpieczeństwem.*

*Kto zna ludzi jest mądry;
Kto zna siebie, jest oświecony.
Kto zwycięża ludzi jest silny;
Kto zwycięża siebie, jest naprawdę potężny.
Kto wie kiedy ma dość, jest bogaty.*

Ten co wie, nie mówi, Ten co mówi, nie wie.

*Mędrzec:
wyrównuje nie przycinając;
Kształtuje, nie zniekształcając;
Prostuje, nie naciągając;
Oświeca, nie oślepiając.*

*Dobre słowo zawsze znajdzie adresata.
Dobry uczynek może być darem dla innych,
To, że człowiek zbacza z właściwej ścieżki,
Nie oznacza, że należy go przegnać.*

*Dlaczego morze jest władcą wszystkich strumieni?
Ponieważ znajduje się niżej niż one!*

*Ponieważ jestem miłosierny, mogę być odważny.
Ponieważ jestem skromny, mogę być hojny.
Ponieważ nie chcę być władcą, mogę rządzić.*

*Dobry żołnierz nigdy nie jest agresywny.
Dobry wojownik nigdy nie wpada w gniew.
Najlepszy sposób, by pokonać wroga,
To podbić go bez zrażania do siebie.
Najlepszy sposób, żeby zatrudnić człowieka,
To zostać jego sługą.*

*Kto zdaje sobie sprawę, że wiedza jest ignorancją,
Jest człowiekiem wielkiej mądrości.
Kto uważa ignorancję za wiedzę, jest niespełna rozumem.*

*Gdy ludzie przestają się bać twej potęgi, To znak, że nadchodzi
większa.*

*Mądre słowa nie są słodkie,
Słodkie słowa nie są mądre.
Dobrzy ludzie nie są kłótlivi,
Kłótlivi nie są dobrzy.
Mądrzy ludzie nie są erudydami,
Erudyci nie są mądrzy.*

*Radość ze zwycięstwa, to radość z zabijania!
A dla człowieka, który cieszy się z zabijania, nie ma miejsca
pomiędzy ludźmi.*

*Gdy ginie wielu ludzi, ocalałym przystoi jedynie ich optakiwać.
Dlatego właśnie nawet zwycięstwo jest pogrzebem.*

Między dialogiem a gwałtem

Naukowiec zajmujący się etyką komunikacji mówi o dwóch zagadnieniach – o zobowiązaniach moralnych, które powinny być realizowane w komunikacji, oraz o sprzeniewierzeniu się takim zobowiązaniom. Normy etyki społecznej obejmującej działanie językiem i obrazem racjonalnie uzasadnia filozofia personalistyczna (Jacques Maritain), filozofia dialogu (Martin Buber i Emmanuel Levinas) oraz etyka racjonalna Ernsta Tugendhata. Wartością, od której wyprowadza się normy, jest podmiotowość człowieka. Człowiekowi jako osobie należy się poszanowanie, z czego wynika, że nie powinno się go dehumanizować, instrumentalizować, redukować do jednej cechy albo sfunkcjonalizowanego i wymiennego elementu jakiejś organizacji, naruszać jego suwerenności w konstruowaniu siebie samego jako istoty myślącej, czującej i podejmującej autonomiczne decyzje. Człowieka jako członka wspólnoty nie należy również wykluczać z tej wspólnoty, stygmatyzować i przedstawiać jako niezasługującego na normalne traktowanie, gdyż rodzi to uprzedzenia, a już istniejące uzasadnia i wzmacnia.

Sformułowane bardzo skrótowo zasady etycznej komunikacji da się zrealizować, pod warunkiem że chcemy się komunikować, dążymy do porozumienia, rozmowie nadajemy funkcję synergiczną, a w debacie pojawiają się rzetelna argumentacja i gotowość do negocjacji. Zdecydowanie trudniej jest sprostać normom, gdy w społeczeństwie brak gotowości do dialogu i debaty, a jeszcze trudniej, gdy zamiast dyskusji mamy do czynienia z nieustającym sporem, a członkowie jednej wspólnoty komunikacyjnej i obywatelskiej stają się nawet nie przeciwnikami, lecz wrogami. Nie ma problemu ten, kto rezygnuje z reguł i sądzi, że od debaty lepsza jest wojna w społeczeństwie i to ona rozwiązuje problemy. Myślenie prospołeczne wyklucza jednak wojnę i sprzeniewierzenie się regułom etycznym komunikacji.

Etyka komunikacji powinna być ponadpolityczna. Ta perspektywa każe odnosić się z poszanowaniem do każdej osoby (także wroga) oraz przestrzeni publicznej i języka, bo one stanowią dobro wspólne. *Kto wkracza na ten teren, tego obowiązują normy moralne, zasady przyzwoitości, ethos obywatelski i zachowania prospołeczne* – pisze Andrzej Tyszk. Nie spełnia tych zobowiązań ten, kto sądzi, że pozycja, racja, słuszność czy poglądy dają mu jakieś specjalne prawa – do stygmatyzowania i wykluczania innych, do agresji, gróźb i przemocy językowej, ani ten, kto rozlicza przeciwnika z mowy nie-

nawości, ale sam ją wobec niego stosuje, kto nie zauważa, że jego wolność kończy się tam, gdzie jest naruszana godność i wolność Drugiego, oraz nawołuje do przemocy. Użycia nieetycznego języka nie wolno też usprawiedliwiać nonsensowną symetrią – nasz przeciwnik nas łyży, to i nam wolno. To poziom piaskownicy. Ten sam, na którym pytamy, kto zaczął.

Panowie Profesorowie – dostrzegający w wulgaryzmach oburzenie, akt niezgody i dowcip (tak, to w nich też było), nie zauważają, że większość (w tym przykład podany przez Pana Profesora Głowińskiego) była jednoznacznie propozycją wykluczenia i aktem poniżenia adresata, potraktowania go gorzej niż innych, czyli dyskryminacją. Takie właśnie zachowania nazywa się *mową nienawiści*. A że są czasem dowcipne, no cóż, nawet udane dowcipy bywają nietrawne, a wprowadzanie zwyczaju wulgarnego i brutalnego mówienia szkodzi długo. I z pewnością nie będzie impulsem do zmiany klimatu politycznego na partycypacyjny i obywatelski. Raczej końcem języka polityki.

Jeśli chodzi o moją krytyczną wypowiedź o pochwałach języka protestu przez humanistów, to ją podtrzymuję. Dlaczego? Bo to nie jest troska o dobro wspólne, o trwałe tradycje moralne i konwencje społeczne, które są niezbędne dla trwałości społeczeństwa. Od kilkunastu lat komunikacja w sferze publicznej jest sporem, a jego uczestnicy nie próbują się nawzajem przekonać, lecz zniszczyć. Dyskurs polityczny i medialny stał się wulgarny i agresywny. W wypowiedziach polityków pojawiają się Hitler i Stalin, działania polityków porównuje się do działań nazistów, do Stasi i Securitate, o konkurentach mówi się *ścierwojady, hieny, cieniasy, chwasty polityczne*. Młody i mało znaczący polityk grozi, że zbuduje siłę, której *lewaki, liberałowie i pedały będą się bać*. Znany dziennikarz o jednym z polityków mówi: takiego – *to do dołu z wapnem*. Przestrzeń publiczna dostarcza przykładów przemocy rytualnej i symbolicznej (wieszano portrety polityków, palono kukły przedstawicieli władzy, lżono Kornela Morawieckiego). Dzieje się to w kraju, w którym socjologowie obserwują niski poziom legalizmu, deficyt zaufania, rozsypanie struktury społecznej, prywatyzację wartości, niski kapitał społeczny oraz zastępowanie solidarności lojalnością wobec własnej grupy.

Jak pisze Piotr Sztompka: *Najpilniejsze zadanie naszej niedokończonych rewolucji to zaprowadzenie ładu moralnego w przestrzeni międzyludzkiej*.